Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 262 Kraków, niedziela 16 listopada 1919 Rocznik XXVIII.

13 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 11·50 K).

Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 16 K.

Cena numeru pojedynczego 56 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr. Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.092.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

Pod zielonym sztandarem.

Dokoła kwestyi aprowizacyjnej. — Obrady komisyjne. — Sprawa kontyngentów. — Ostateczna kapitulacya rządu. — Sprawa kontroli przemiału i przewozu. — Klęska ziemniaczana. — Tryumf pasiorstwa. — Referat mniejszości.

We środę rząd (p. Śliwiński) przedstawił wreszcie nową tabelkę kontyngentów.

Przypominamy raz jeszcze jej historyę. P. Sobański przedstawił ustawę o sekwestrze, ale musiał ustąpić wobec stanowiska agraryuszy, którzy w komisyi Sejmowej przeforsowali ustawę o wolnym handlu (po ściągnięciu kontyngentów). Przyszedł p. Śliwiński. Sekwestr kopnął precz i oświadczył się za projektem komisyi, ale z wykreśleniem tabelki, gdyż tabelkę na razie ułożyć niepodobna (potrzebna jest statystyka itd. itd.). „Dyktatura! Sekwestr!" wrzasnęli Witos i Grzędzielski — rząd będzie brał, ile zechce... I rząd znowu ustąpił. Obiecał tabelkę przedstawić na środę. I przedstawił.

Jakaż to tabelka — ta nowa, rządowa? Pokazuje się, że wyznacza kontyngenty **mniejsze(!!)**, niż projekt agraryuszy komisyjnych. W poszczególnych punktach (zwłaszcza dla wielkiej własności) rząd cofa kontyngenty **aż o 30 kg z morga**, t. j. np. ze 150 na 120! W ten sposób rząd agraryuszom nie tylko ustąpił, lecz **poszedł dalej niż oni!** Agraryusze wyznaczają kontyngent na 150, a minister łaskawie cofa dla obszarników do 120! Czy to dlatego, że komisya bądź co bądź reprezentuje przeważnie chłopską własność, a p. Śliwiński z Gościckim zaopiekowali się bliższą sobie obszarnicką własnością?

Tow. Arciszewski stanowczo się sprzeciwił rządowym poprawkom, ale komisya naturalnie **z zapałem uchwaliła** poprawki p. ministra, który — przez pierwsze godziny swego urzędowania, — niemile przez rolników widziany, — obecnie siedzi na komisyi jak — rosyjski „imieninnik"...

Potem komisya zabrała się do dalszych punktów rządowej ustawy. Chodziło o to, w którym mianowicie punkcie ustawy mówić o wolnym handlu. Trzeba bowiem, jak się wyraził jeden z członków komisyi, **„dyskretnie schować"(!!)** punkt o wolnym handlu, by zbytnio nie wpadał w oko zrozpaczonej ludności miast i ubogich powiatów. Dyskutowano także nad tem, czy wolny handel ma być dopiero **„po dostarczeniu kontyngentu"**. Nawet rząd (p. Śliwiński) wzywał rolników, by się zgodzili na to. Ale p. Koczur (piastowiec oczywiście) proponował, aby wolne nabywanie, przewożenie itd. „po" dostarczeniu kontyngentu nastąpiło tylko „w celach handlowych", **zaś dla własnej potrzeby** aby każdy mógł nabywać, przewozić itd. ile zechce (w granicach normy). Łatwo zrozumieć, jakie to jest elastyczne pojęcie! Jednak poprawkę p. Koczura odrzucono. Uchwalono punkt o wolnym handlu po dostarczeniu kontyngentu doczepić do § 3 ustawy.

Potem rozpatrywano dalsze paragrafy ustawy. Rząd (p. Gościcki) proponuje, aby **skreślić** (ze względu na wymarzanie ziemniaków) ograniczenia przeróbki ziemniaków; zaś spożycie i przewożenie ziemniaków winno być regulowane przez rząd. Min. Śliwiński dodaje, iż bardzo być może, że trzeba będzie zaprowadzić **karki na ziemniaki itd.** Wszak pono ziemniaki przemarzły nawet w kopcach! Wczoraj przeszło przez Skalmierzyce 148 wagonów ziemniaków! z tego **140 dla spekulantów, 8 dla aprowizacyi. (Ni ezwykła ilustracya dobrodziejstw wolnego handlu!)**. Na okrzyki ze strony socyalistów p. minister począł się zastrzegać, iż być może niektórzy spekulanci wieźli ziemniaki dla konsumów. — Poseł Tatarczak (tugutowiec) stwierdza, że po wielu majątkach (Lubelskie) obszarnicy **umyślnie zamrażają ziemniaki (!)**, zakopując je głęboko, „bez oddechu" — **aby gędziły!** Pos. Federowicz z Krakowa oświadcza, że dowóz ziemniaków niezmiernie utrudnia **łapownictwo: bez 500 mk. od wagonu nie dostanie się nic.** Wicem. Poszwiński zapewnia, że owe 140 wag. spekulanckich, o których mówił p. minister, to nie są koniecznie wagony spekulanckie — bo spekulanci wiozą dla miast i stowarzyszeń. Komisya uchwaliła nie ograniczać ilości gorzelni — ze względu na wielką ilość zmarzniętych ziemniaków. Pos. Grzędzielski jest przeciwny propozycyi ministra, aby spożycie i przewóz ziemniaków wziąć pod kontrolę, gdyż obok łapówek w kolejnictwie będzie się płaciło jeszcze kubany urzędnikom aprowizacyi. Tow. **Arciszewski** przemawia za koniecznością normowania ze strony rządu. Wniosek rządu **o regulowanie spożycia ziemniaków upadł(!!)**. Natomiast **regulowanie przewozu kolejami przechodzi.**

Dalsze artykuły ustawy. Czy ma być kontrolowany przewóz i przemiał zboża? Rząd znowu się cofa. Przemiał odrzuca, zatrzymuje tylko kontrolę przewozu w pogranicznych powiatach. Uchwalono. Uchwalono, że działanie ustawy rozpoczyna się od 1 grudnia. Wbrew przewrotnym propozycyom ministra uchwalono w przeważnej części paragrafów utrzymać kontrolę porozumienia się ministra z Radą aprowizacyjną. Wicem. **Poszwiński** zastrzega **sekwestr** dla Poznańskiego! Przewodniczący Grzędzielski grzecznie się zgadza. **Wkońcu cała ustawa została uchwalona.** Referentem na plenum wybrano piastowca Grzędzielskiego.

Zabiera głos tow. Czapiński i wykazuje, jak **skapitulował rząd wobec agraryuszy. Rząd stanął na stanowisku wolnego paska, a więc wygłodzenia miast i powiatów górskich i robotniczych.** Rząd dziś skapitulował tak w sprawie kontyngentów jak kontroli przemiału, przewozu itd. Właściwie rząd, który początkowo walczył z projektem komisyjnym, nie tylko zgodził się nań, ale go jeszcze pogorszył. Mówca w imieniu socyalistów, NZR. i Ch. D. oraz posła Federowicza zgłasza **referat mniejszości.**

Na najbliższem posiedzeniu Sejmu dojdzie do rozstrzygających debat. Wolny pasek ma zapewnioną większość... **Cz.**

Zwycięstwo wolnego paska...

Jak ludowcy dotrzymują umów?

(Tel. „Naprzodu").

Warszawa, 17 lutego.

Wolny pasek wczoraj w Sejmie zwyciężył! A zarazem ludowcy dokonali tak niezwykłego „manewru", że na długo w pamięci pozostanie! Przypomnijmy historyę sprawy.

Rząd (min. Śliwiński) wystąpił był z projektem sekwestru zboża. Komisya jednak aprowizacyjna Sejmu opracowała własny projekt (wolny handel z kontyngentem). Gabinet groził dymisyą, ale ustąpił. Przyszedł na miejsce Sobańskiego Śliwiński i zasadniczo akceptując stanowisko komisyi zaproponował skreślić tabelkę kontyngentów i wziąć pod kuratelę rządu przemiał i przewóz zboża. Komisya się nie zgodziła. P. Śliwiński ustąpił i przedłożył własną tabelę, zmniejszającą kontyngenty z morga, zwłaszcza dla wielkiej własności. Zaś kontroli wymiału i po części przewozu zrezygnował. Mniejszość zgłosiła własny referat, który w plenum przedstawił tow. pos. **Czapiński** — we czwartek.

Wczoraj rozpoczęło się głosowanie. Przedewszystkiem głosowano nad tem, na wniosek tow. K. Czapińskiego, czy wziąść za podstawę wniosek mniejszości (sekwestr) czy też większości (wolny handel). **Oczywiście Sejm rozstrzygnął kwestyę na rzecz wolnego handlu.**

Następuje głosowanie według artykułów. § 1 zawiera tabelę kontyngentów. Głosowanie miało rozstrzygnąć, czy ma zostać stara tabela komisyjna z czasów Sobańskiego) czy też nowa (Śliwińskiego). Socyaliści, NZR. i Chd. oczywiście głosują przeciw nowej, która pomniejsza normy dla obszarników, nie zawiera minimów etc. Ale o dziwo! ludowcy, **którzy w komisyi zawarli kompromis z rządem** (Grzędzielski, Koczur itd.) zreflektowali się i głosowali **za starą tabelą!! Kompromis wbrew wszelkim zasadom życia parlamentarnego został przez piastowców zerwany!** — i minister Śliwiński ostentacyjnie opuszcza salę...

Dlaczego tak głosowali **ludowcy? Podobno** na wieczornem czwartkowem posiedzeniu swej frakcyi zreflektowali się, postawili w plenum poprawki na korzyść drobnej własności (Poniatowski), a gdy te nie przeszły, **obalili kompromis**, dezawuując swych reprezentantów w komisyi aprowizacyjnej! Inni znów przypuszczają, że ludowcom także chodzi o wysunięcie **p.** Grzędzielskiego na ministra aprowizacyi...

Przychodzi głosowanie **§ 3 — zasada wolnego** handlu. Tow. dr Bobrowski żąda imiennego głosowania. Upada. Stawia wniosek na skreślenie przynajmniej słowa o wolnem "przetwarzaniu". Upada. **Wkońcu wolny handel uroczyście przechodzi.** Potem się uchwala w II czytaniu całą ustawę. III. czytanie odłożono na wtorek.

Tak agrarny sejm uchwalił wolny pasek, który fatalnie odbije się na miastach, robotnikach i małorolnych. Tak ludowcy zerwali bezceremonialnie zawarty przez się kompromis!... wykazując w ten sposób swoją niezdolność do uczciwej pracy parlamentarnej.

O tem wszystkiem napiszemy obszernie.

O nowe prawo dla Polski.

W poniedziałek, 10 listopada br. odbyło się w Warszawie w sali Sądu Najwyższego uroczyste rozpoczęcie prac **komisyi kodyfikacyjnej**. Instytucyę tę powołał do życia Sejm na wniosek tow. posła **Dra Zygmunta Marka**, aby „wypracowała dla całej Polski jednolite prawo cywilne i karne i zgodnie z duchem czasu stworzyła podwaliny dla prawnego życia wszystkich obywateli państwa polskiego". W skład komisyi kodyfikacyjnej wchodzą wybitni prawnicy ze wszystkich dzielnic Polski. Prezydentem komisyi jest rektor Uniw. Jagiell. Dr Ksawery Fierich.

Mowy powitalne wygłosili i życzenia owocnej pracy komisyi złożyli: marszałek Sejmu Trąmpczyński, minister sprawiedliwości Sobolewski, jak również przedstawiciele uniwersytetów polskich i instytucyj prawniczych.

Prezydent Fierich wygłosił następnie odczyt o zadaniach komisyi kodyfikacyjnej. Podniósł między innymi z naciskiem, że nowe prawo, które komisya ma stworzyć, musi mieć na oku **zagwarantowanie wolności dla wszystkich i ochronę ekonomicznie słabszych, zapewnienie pełnych praw dla kobiet i wielką troskę o los umysłowych pracowników.**

Odczyt ten, pełen głębokich myśli, zakończył pierwsze uroczyste posiedzenie.

W następnych dniach Komisya Kodyfikacyjna

na uchwaliła statut i regulamin obrad i podzieliła się na dwa wydziały, cywilny i karny. — Na czele wydziału cywilnego stanął wybitny pracownik warszawski Konic, zaś na czele wydziału karnego prezes Sądu Najwyższego Nowodworski. Poczem członkowie Komisyi rozebrali między siebie poszczególne działy prawa. Tow. poseł dr Zygmunt Marek objął opracowanie zasad o wymowie pracy i o przestępstwach przeciw bezpieczeństwu państwa.

Nowy zbrodniczy zamach rzeźników krakowskich na kieszenie głodnej ludności.

Rzeźnicy krakowscy przedłożyli Magistratowi nowy cennik na mięso, według którego znowu podwyższają cenę mięsa, a mianowicie wołowego i cielęciny na 24 koron, zaś wieprzowego i t. zw. świeżej kiełbasy na 26 koron za 1 kg.

Komisya przyboczna Rady aprowizacyjnej na tę podwyżkę nie zgodziła się, albowiem na podstawie cyfr statystycznych stwierdzono, że spęd bydła jest obecnie wyższy, aniżeli przed wojną, a ceny w innych miastach zachodniej Galicyi są o 25 procent niższe od cen mięsa w Krakowie. I tak np. w Tarnowie 1 kg. mięsa kosztuje tylko 15 koron.

Stwierdzono dalej że wojskowość wykupuje dla swego urzędu gospodarczego wielkie ilości mięsa, nadchodzącego do Krakowa, przyczyniając się w ten sposób do podwyższenia cen mięsa w Krakowie, a rzeźnicy wyzyskują tę sytuacyę w ten sposób, że co kilka dni podwyższają ceny mięsa.

Zwracamy równocześnie uwagę Ministerstwu kolejowemu na żale, które podnoszą się stale na wszystkich zebraniach aprowizacyjnych, że transportom dla miast czynią wyższe organa kolejowe na stacyach trudności, że często nagle „oś wagonu rozgrzewa się" i dopiero, gdy dany osobnik „zna się..." na rzeczy wagon taki może odejść w dalszą podróż — jeśli fakta te są prawdziwe i nie będą z całą stanowczością zwalczane, to przypuszczać należy, że w najbliższym czasie doczeka się p. Minister niezbyt przyjemnych niespodzianek.

Komisya aprowizacyjna postanowiła wprowadzić ceny maksymalne na mięso.

Demonstracya głodowa nauczycielstwa.

W piątek w południe w Magistracie zebrało się kilkuset nauczycieli szkół średnich, celem zademonstrowania swego rozgoryczenia z powodu nędzy aprowizacyjnej. Wybrana delegacya z prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Chrzanowskim i prof. Weinerem na czele udała do sali obrad mag., gdzie przyjętą została przez wiceprezydentów miasta. Przywódcy delegacyi przedstawili w słowach dosadnych nadwyraz krytyczny stan aprowizacyjny nauczycielstwa i przedłożyli postulaty aprowizacyjne demonstrujących.

Wiceprezydenci jak zwykle w odpowiedzi usprawiedliwiali Zarząd miasta zaznaczając bezsilność Magistratu skutkiem ignorowania przez rząd spraw i potrzeb Krakowa.

Następnie zebrani udali się demonstracyjnie do ekspozytury min. aprowizacyi przy ul. Radziwiłłowskiej, gdzie przyjął ich starosta Lewicki, który podobnie jak prezydyum magistratu, powoływał się na bezsilność miejscowych władz składając winę główną na rząd warszawski.

Po przemówieniach, demonstrujący rozeszli się.

Strejk w warsztatach kolei w Woli Duchackiej i w Krakowie.

Od szeregu miesięcy zwracali się pracownicy kolejowi do Rządu i Sejmu ze swojemi żądaniami minimalnemi — jednakowoż żądania te były bagatelizowane — wobec czego pracownicy kolei Małopolski i Śląska zwołali konferencyę na dzień 19 września br. do Przemyśla, gdzie ujęli w memoryał swoje życzenia, a w szczególności aprowizacyę, żądając ich spełnienia do dnia 15 października, mimo, że termin minął, Rząd nie powziął żadnych kroków, aby choć w części zaspokoić pracujących kolejarzy przed nadchodzącą zimą, ale co gorsze Ministerstwo kolejowe przeszkadzało każdej akcyi, podietej przez kooperatywy i Związek Zawodowy w celu zaprowiantowania pracowników kolejowych.

Kolejarze od szeregu miesięcy nie otrzymują w zupełności mąki, cukru itp., a w ostatnich tygodniach nawet chleba. Z powyższych względów, że Ministerstwo kolei i jego delegatura w Krakowie bagatelizuje żądania pracowników kolejowych, a odpowiedzi na wniesione żądania daje po upływie 5 miesięcy wprost prowokujące, jak to miało miejsce w dniu 10 bm., gdzie ekspozytura ministerstwa dając odpowiedź pracownikom warsztatowym, zmusiła ich do zaprzestania pracy od 14 bm. W tymże dniu odbyło się zgromadzenie pracowników, działu handlowego. Po dyskusyi, w której podnoszono groźny stan na kolejach z powodu nędzy pracowników kolejowych, uchwalono dla poparcia akcyi, wszczętej przez warsztatowców, bierny opór w magazynach, który rozpocznie się od 15 bm.

Rząd nie chcąc pertraktować z Gł. Zarządem Związku prac. kolej. doczekał się żywiołowych strejków, które przechodzą ponad kierownictwo Związku, jak to miało miejsce we Lwowie, Przemyślu, Nowym Sączu, Rzeszowie, a obecnie w Krakowie. Stan jest tak groźny, że jeżeli czynniki miarodajne nie przystąpią natychmiast do zaspokojenia prac. kolei, spotkamy się w krótkim czasie z ogólnym zatrzymaniem ruchu w całem państwie, zaco odpowie tylko Rząd.

Głód w Nowym Sączu.

W warsztatach kolejowych w N. Sączu wybuchnął onegdaj strejk. Powodem strejku głód, brak chleba. Mimo zaufania naszej partyi udało się strejk powstrzymać. Tymczasem wyjechała do Warszawy delegacya kolejarzy z Nowego Sącza o ratunek. Delegacyę prowadził do min. Bilińskiego i min. aprowizacyi Śliwińskiego tow. dr. Zygmunt Marek. Delegacya uzyskała jako doraźną pomoc subwencyę 250.000 koron na zakupno żywności i 2 wagony mąki.

Z Sejmu.

DYSKUSYA APROWIZACYJNA.

Warszawa, 14 listopada (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya aprowizacyjna. Przemawiali pp. Bajca, Czapiński, Poniatowski, Orzechowski, Średniawski, Bobrowski, Bresiński (Ch. D.), ks. Okoń, ks. Starkiewicz, Postolski, Suligowski, Niewinowski (NZR.), Hartglas i referent Mierzejewski, który zgłosił szereg poprawek do ustawy aprowizacyjnej.

Przemawiał też minister aprowizacyi, który wypowiada się przeciw wszelkim w ciągu dyskusyi zgłoszonym poprawkom i prosi o przyjęcie całkowitej tabeli kontyngentowej. Przerzucenie ciężaru na większą własność, coby minister chętnie zrobił, jest rzeczą niemożliwą, bo tego kontyngentu nie uda się osiągnąć. Jeżeli panowie nie zgodzicie się na całkowitą tabelkę, będę wiedział, jakie mam wyciągnąć konsekwencye.

Przy omawianiu art. 13 p. Grabski oświadcza, że rolnictwo Wielkopolski stoi na stanowisku sekwestru.

Przystąpiono do głosowania, biorąc za podstawę ostatnią uchwałę komisyi aprowizacyjnej. Przyjęto przedewszystkiem poprawkę p. Bresińskiego, proponującą przywrócenie pierwotnej tabelki większości komisyi o wyższym kontyngencie.

Minister Śliwiński wychodzi ze sali. Głosy: Wybierzcie sobie nowego ministra! Skandal! Warto też było się układać!

Następnie przyjęto kolejno poszczególne artykuły ustawy, a tem samem całą ustawę w drugiem czytaniu.

O ośmiogodzinny dzień pracy.

Przystąpiono następnie do dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi ochrony pracy, dotyczącem 8-godzinnego dnia pracy.

P. Adam oświadcza, że komisya przemysłowo-handlowa postanowiła bez zastrzeżeń przyjąć zasadę 8-godzinnego dnia pracy; nie może się zaś zgodzić na stanowisko komisyi ochrony pracy, proponującą 46-godzinny tydzień pracy. Ustawodawstwo innych państw nigdzie tej zasady nie uznało; wszystkie przyjęły zgodnie 48-godzinny tydzień pracy.

O odpoczynek niedzielny.

Komisya przemysłowa zgodnie z komisyą ochrony pracy przyjęła zasady powszechnego odpoczynku niedzielnego. Koniecznem było jednak wprowadzenie pewnych wyjątków od tych zasad. Życzenie ludności żydowskiej, by pozwolić na pracę w przemyśle przy drzwiach zamkniętych, a w handlu przez 5 godzin, nie może być uwzględnione. Dopuszczenie takiego wyjątku naraziłoby producenta chrześcijańskiego na zbyt wielkie szkody z powodu konkurencyi. Ustawy innych państw nie czynią również wyjątków wyznaniowych. W przepisach przejściowych przyznano odnośnemu ministrowi prawo odroczenia wykonania tej ustawy w zakresie wyjątkowych i pewnych kategoryj na sześć miesięcy, a na dalsze sześć miesięcy Radzie ministrów.

P. Tyczyński stwierdza, że klub jego będzie głosował za wszystkiemi poprawkami komisyi przemysłowej i zaznacza, że naczelna rada ludowa w Poznaniu już przed rokiem zaprowadziła 8-godzinny dzień pracy.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie we wtorek.

Na porządku dziennym jest: trzecie czytanie ustawy aprowizacyjnej, rozprawa nad exposé prezydenta ministrów Paderewskiego i ewentualnie dalsza dyskusya nad ustawą 8-godzinnego dnia pracy.

Z DNIA.

KRAKÓW OTRZYMA 500 TON WĘGLA!

W załatwieniu wniosku miejscowej agentury Żeglugi polskiej w sprawie odstąpienia na potrzebę m. Krakowa części zapasu węgla z kopalni „Niwka" nadszedł w dniu wczorajszym telegram ministerstwa handlu i przemysłu, zarządzający odstąpienie 500 tonn węgla do dyspozycyi magistratu m. Krakowa.

WARSZAWA DO GÓRNIKÓW ZAGŁĘBIA O WĘGIEL.

Na środowem posiedzeniu W. R. D. R. N. S. tow. Barlicki zaproponował wysłanie do górników Zagłębia Dąbrowskiego delegacyi robotników warszawskich, celem uzyskania bezpośrednio od nich węgla dla proletaryatu warszawskiego.

ZNÓW ENDECKI DYPLOMATA.

Poseł Zamorski został zamianowany delegatem polskim przy komisyi plebiscytowej w Cieszynie.

OBIETNICE APROWIZACYJNE DLA KRAKOWA.

Warszawa (PAT). Dowiadujemy się, że pomiędzy ministerstwem aprowizacyi a prezydentem miasta Krakowa, posłem Federowiczem, zawarto wczoraj umowę, mocą której z kontyngentu zboża w powiatach Miechowskim i Pinczowskim miasto Kraków, oprócz już przyznanych 200 wagonów zboża, otrzyma w dalszym ciągu połowę całego kontyngentu, jaki na te powiaty nałożono i dotąd nie ściągnięto. Na opornych producentów nałożył już p. minister bardzo wysokie grzywny, połączone z karami wolnościowemi, bez zamiany na grzywnę. Niezależnie od tego komisyonerzy otrzymali silną asystę wojskową. Przed wydobyciem kontyngentu zezwolenia na handel wydawane nie będą. Dla aprowizacyi Krakowa przyznano 132 wagony zboża miesięcznie. Minister zapewnił, że w ciągu najbliższych dni aprowizacya miast Małopolski ulegnie znacznemu polepszeniu. To samo dotyczy armii, kolei, górnictwa i przedsiębiorstw przemysłowych. Minister poczynił pomyślne starania o zabezpieczenie wielkiej ilości zboża zagranicznego, które umożliwi rządowi udzielenie wydatnej pomocy najwięcej cierpiącej głód najuboższej klasie urzędniczej przez przydział deputatów, analogicznie jak w Warszawie. Poznań otrzymuje już potrzebną ilość węgla dla miocki i młynów. Reprezentanci Poznańskiego zapewnili ministra, że praca postępuje bardzo intenzywnie i bardzo poważna ilość zboża, jaka nadejdzie z Poznańskiego, zabezpieczy aprowizacyę na najbliższą przyszłość.

O PLEBISCYT NA ZIEMIACH PÓŁNOCNO-WSCHODNICH.

Warszawa. (PAT). Komisya konstytucyjna, w obecności generalnego komisarza Osmołowskiego i delegatów rad kresowych przyjęła w sprawie wyborów na ziemiach północno-wschodnich następującą rezolucyę: Z rozwinięciem uchwały Sejmu ustawodawczego z dnia 1 sierpnia poleca się zarządowi cywilnemu ziem wschodnich, aby w powiatach, w których to ze względów administracyjnych technicznie okaże się wykonalne i których ludność wyraziła już w tym kierunku stanowcze życzenie przeprowadził do dnia 31 przez czynniki miejscowe wybory przedstawicieli, powołanych przez ludność tubylczą i stałą w stosunku jednego przedstawiciela na około 50.000 mieszkańców w celu dania przez nich wyrazu woli tej ludności w sprawie jej losów prawnopolitycznych w stosunku do republiki polskiej. Udział w wyborach mają wszyscy stali mieszkańcy bez różnicy płci, narodowości i wyznania, którzy ukończyli 20 lat wieku.

ODPARCIE ATAKÓW BOLSZEWICKICH.

Warszawa (PAT) Kom. sztabu gen. wojsk polskich z 14 bm. Front litewsko białoruski. W rejonie Połocka ostrzeliwał nieprzyjacielski pociąg pancerny nasze placówki. Został jednak ogniem artyleryi zmuszony do cofnięcia się. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza. Front wołyński: Kilkugodzinne uporczywe ataki bolszewików na Jemilczyn zostały z ciężkimi stratami nieprzyjaciela

Przemówienie posła tow. K. Czapińskiego z dnia 13 listopada.

(Streszczenie).

[illegible] zmiana programów rządowych.

Wysoki Sejmie. Jest to dziwną ironią losu, która sprawia, że reprezentant partyi socyalistycznej podejmuje się niejako bronić rządowego projektu z przed tygodnia.

Jeszcze bowiem przed tygodniem, czy przed dziesięcioma dniami p. Minister Sobański wobec mnie oświadczył, że **programem rządowym jest sekwestr,** tylko sekwestr zbawi Polskę pod względem aprowizacyjnym; **zaś niema nic zgubniejszego dla Polski nad wolny handel.** Upłynął tydzień i z ust nowego p. Ministra Śliwińskiego usłyszeliśmy już na konferencyi Klubów, a później Komisyi Aprowizacyjnej, że niema nic zgubniejszego nad sekwestr, że programem rządowym jest wolny handel, który jest systemem najsprawiedliwszym.

Tak **w ciągu jednego tygodnia program Rządu fachowego w jednej z najważniejszych dziedzin życia gospodarczego uległ radykalnej zmianie.** Wytłomaczyć to na pierwszy rzut oka trudno, ale ponieważ p. Prezydent Ministrów Paderewski wczoraj nam wykładał, że program jest rzeczą względną, że program krąży w organizmie narodu, więc należy przypuszczać, że w danym wypadku program aprowizacyjny rządu już uskutecznił półkole swego krążenia i zwrócił się we wręcz przeciwnym kierunku: przed tygodniem był sekwestr, a po upływie tygodnia wolny handel.

To też jakkolwiek my (w danym wypadku mniejszość komisyi aprowizacyjnej — złożonej z partyi socyalistycznej, z partyi Nar. Zw. Rob. z partyi Rob. Chrześcijańskich i wreszcie z niektórych reprezentantów miast, jakkolwiek my sobie dobrze uprzytomniamy, że stary rządowy program sekwestralny bynajmniej idealnym programem nie jest, to absolutnie nie możemy dopuścić, ażeby program działalności rządu był **programem wolnego paska,** wobec tego solidarnie podjęliśmy stary rządowy program z przed tygodnia, jako program własny — **z wszelkiemi możliwemi zastrzeżeniami.**

Przeciw wolnemu paskowi.

I oto, jako reprezentant tej mniejszości tutaj będę przemawiał, zastrzegając się oczywiście, że, co nie tyczy motywacyi, z natury rzeczy jesteśmy zapewne w niejednym punkcie różnych poglądów. My reprezentanci tych 3 czy 4 klubów w jednem jesteśmy solidarni, że leży w interesie miast, w interesie robotników miejskich, w interesie robotników rolnych, w interesie ludności małorolnej i powiatów robotniczych, aby **skończyć z gospodarką wolnego handlu i przystąpić do racyonalnej gospodarki państwowej, która nie może mieć nic wspólnego z wydaniem kraju na łup paskarstwa.**

Uważam, że program aprowizacyjny, że sprawa aprowizacyjna, to nie jest sprawa tylko techniki aprowizacyjnej, to jest sprawa, która głęboko sięga do głębin życia narodowego, to jest sprawa, która głęboko i ściśle się splata z całokształtem życia politycznego narodu i wobec tego winna być rozpatrywana w związku ze wszystkiemi objawami życia politycznego. Z natury rzeczy rozpada się dana kwestya na 3 zagadnienia: na skonstatowanie stanu rzeczy, następnie na skonstatowanie źródła choroby, na kwestye więc dyagnozy — i wreszcie w trzecim punkcie ma chodzić o terapię, to znaczy o środki zaradcze wobec zła.

Jeśli chodzi o punkt 1., jeśli chodzi o stan rzeczy, to zatrzymywać się tutaj dłużej nie należy. Można powiedzieć krótko i węzłowato, że kraj nasz, niepodległa Republika Polska, przeżywa **dziś szalony kryzys aprowizacyjny,** znajduje się w stanie klęski aprowizacyjnej, która się pogarsza i jak stwierdzali tutaj nieraz mówcy, bynajmniej nie ze skrajnych obozów, stan ten nabiera charakteru katastrofy. — Co przyniesie nam sytuacya dnia jutrzejszego, tego nikt z nas dzisiaj przesądzać nie może.

Sytuacya aprowizacyjna w b. Królestwie.

Jeśli weźmiemy Królestwo, to być może dana część Państwa znajduje się w sytuacyi nieco pomyślniejszej, ale i tutaj ośrodki przemysłowe takie, jak Łódź, jak Zagłębie znajdują się w stanie straszliwym. **270 kooperatywom łódzkim grozi zamknięcie,** a rozpacz ludności przybrała rozmiary takie, iż doszło nawet do rozgrabienia jednej z kooperatyw rolnych.

Jeżeli weźmiemy Zagłębie, to zatrzymywać się długo nie będziemy. Nie będziemy opisywać tego, **jak rząd obiecywał i obuwie i odzież i kre**[illegible] na to wszystko [illegible] **tego wszystkiego** nie dotrzymał, albowiem to przedstawił pan poseł Falkowski ze Zjednoczenia Narodowo-Ludowego, a więc **stronnictwa zgoła niepodejrzanego o prze**[illegible] a**gitatorów zagranicznych, o których nam pra**[illegible] Prezydent Ministrów. Otóż pan poseł Falkowski przemawiał tutaj w stylu tak ostrym w „żargonie", tak „bolszewickim", że to chyba w zupełności wystarcza dla scharakteryzowania stanu rzeczy w Zagłębiu, bo przecież nikt chyba z nas nie podejrzewa pana posła Falkowskiego, że czyni to celem skaptowania sobie sympatyi ludności, bo czyni to z pewnością tylko dlatego, ażeby przedstawić rzeczywisty, ponury, katastrofalny stan rzeczy.

Katastrofalny stan w Galicyi.

Ale, jeżeli weźmiemy **Galicyę, to sytuacya tam przedstawia się znacznie groźniej.** Przez dłuższy czas **pan Gałecki, który kieruje sytuacyę aprowizacyjną galicyjską, był posłusznym wyznawcą i sługą organizacyi agraryuszowskiej tak daleco, że prywatne kartki pióra często niewprawnego wybitnych reprezentantów agraryuszy wystarczały już do dyktatury wobec starosty** i niejeden starosta skarżył się na to, że dla niego miarodajną jest z natury rzeczy kartka, bo poza tą kartką pospiesza pan Gałecki. I na ostatnich obradach rady przybocznej we Lwowie skonstatował straszną katastrofę aprowizacyjną w Galicyi i bojkot zwłaszcza ze strony większej własności ziemskiej i bogatych kmieci wiejskich. Doszło do tego, mówiono na przybocznej radzie, **że nawet plebanie, mające do 300 morgów nie dostarczają w zupełności zboża i oto posuwając się ze wschodu na zachód konstatujemy, że taki Borysław nie otrzymuje nic od przeszło 3 miesięcy, że sytuacya tam doszła do największego napięcia, że w Stanisławowie od chwili wejścia wojsk polskich aprowizacyi niema zupełnie, że w Przemyślu od 3 miesięcy ludność niema nic do jedzenia,** że Lwów poprostu kurczowo próbuje to jednego, to drugiego systemu aprowizacyjnego. Niedawno w zakresie swojej kompetencyi proklamował wolny handel, ale rezultatem tego było, że musiał wprowadzić ceny wytyczne, grożąc za naruszenie tych cen grzywną do 75.000 koron.

A jeśli posuniemy się dalej na zachód to ujrzymy **klęskę powiatów górskich.** Przed chwilą np. pan starosta żywiecki nadesłał mi telegram w którym konstatuje **zupełną katastrofę głodową w żywieckiem, która przybiera rozmiary wprost straszne.**

Chrzanowskie zagłębie węglowe, o którem często chodzą pogłoski, że jest najlepiej zaaprowizowane, znajdowało się do niedawna w zakresie aprowizacyi w sekcyi ministerstwa, obecnie zostało przydzielone do Będzina, do Zagłębia Dąbrowskiego; w rezultacie znajduje się pomiędzy jednym stadyum a drugiem i wobec tego **otrzymuje aprowizacyę na papierze.**

Wreszcie, żeby jeszcze jedno zilustrować: **Kraków, który od paru tygodni protestuje prawie codziennie.** Doszło do tego, że abstrahując już od ludności uboższej, robotniczej, nawet urzę**dnicy pocztowi nadsyłają depesze, w których powiadają nam, że przy całej swojej lojalności będą musieli zerwać z dotychczasową bierną taktyką, gdyż nie mają co jeść.**

Doszło w ostatnich dniach do tego, że **nawet urzędnicy sądowi,** którzy są niejako strażą legalności, strażą praw, otóż urzędnicy sądowi przerwali o godz. 10 swoje zajęcia i gremialnie demonstrowali **przeciwko katastrofie aprowizacyjnej.**

Taki jest **stan rzeczy** w Królestwie i Galicyi Do tego należy dodać **straszny stan epidemii, czerwonkę i tyfus plamisty.**

Do tego należy dodać **straszny stan opałowy.**

Groźny stan opałowy.

Tutaj wczoraj p. Prezydent Ministrów Paderewski bardzo optymistycznie wyrażał się o sytuacyi opałowej mówiąc, że damy sobie radę, ale ja nie jestem pewien, czy pan Prezydent Ministrów jest dobrze poinformowany, bo w tymże samym dniu, gdy pan Prezydent Ministrów tutaj składał tak uroczyste optymistyczne oświadczenie w tym kierunku, w tym samym dniu tylko przed południem w sekcyi węglowej ministerstwa przemysłu i handlu, szef sekcyi oświadczył delegacyi borysławskiej, złożonej z fabrykantów i z robotników, że **opału niema, w najbliższej przyszłości nie będzie,** a jeśli panowie chcecie opału, to **palcie sobie wieżami wiertarek.**

Taka jest enuncyacya pana szefa, która bardziej przypomina w danym wypadku jakieś **bolszewickie enuncyacye,** niż świadomy program rządowy w danym kierunku.

Los dzieci. Przerażająca śmiertelność.

Idźmy dalej. Ja nie chcę zatrzymywać się tu przy ponurym obrazie sytuacyi aprowizacyjnej, ale chciałbym jednę rzecz tylko podkreślić, o której tu najczęściej się zapomina. Otóż należy zważyć, że cała ta **katastrofa opałowo-aprowizacyjna** swoim ciężarem całym **uderza w tych przedewszystkiem,** którym jest najtrudniej znieść tę katastrofę, **a więc w dzieci.** My tracimy nie tylko zdrową ludność miast i wsi dorosłą, ale **tracimy tysiące, dziesiątki i setki tysięcy dzieci, to znaczy przyszłość narodu.** Już nie będę mówił o tem, że nasza statystyka śmiertelności już w okresie przedwojennym była niezmiernie ponura wśród dzieci, tak, że statystyka przypuśćmy Berlina wynosiła 27%, a statystyka Warszawy 45%, dawała więc na niekorzyść Warszawy minus 18%. Ale co się dzieje dzisiaj z dziećmi? Zorganizowane zostało wprawdzie żywienie dzieci w szkołach, ale samo ministerstwo pracy konstatuje w swoim urzędowym biuletynie, że najwyżej **30% tych dzieci, które powinny być żywione, są żywione w rzeczywistości.**

Pan kolega, poseł Rottermund z prawicy sejmowej skonstatował w swoich badaniach, że zaledwie 25% **dzieci, które powinny być żywione przez rząd** [illegible] są **żywione w Warszawie** i bardzo często te zupki bez chleba są zabierane przez matki dla trzody chlewnej, jak skonstatowały sprawozdania, bo dla dzieci się nie nadają. **Sprawozdanie szkół łódzkich** konstatuje, **że połowa dzieci została doprowadzona do stanu formalnego cherlactwa.** Urzędowe cyfry podają nam, **że dwa miliony dzieci w kraju, w Królestwie i Galicyi razem, dwa miliony potrzebuje żywienia.**

Takich faktów można przytoczyć bez liku. Wszystkie one stwierdzają, że przeżywamy katastrofę straszną, że tu jest **klęska, która dotyczy narodu całego,** że nie można przejść lekkomyślnie nad tem zagadnieniem, niezmiernie ciężkiem i bolesnem. Należy zajrzeć **w głąb rzeczy i zająć się przyczynami złego.**

Oczernianie strejkujących robotników.

W ten sposób przychodzę do drugiego punktu naszych rozważań. Nie bacząc na taki straszny stan rzeczy, nie bacząc na ten powszechny głód, na tę wielką klęskę aprowizacyjną, na masowe wymieranie dzieci, **i na ten fakt, że** przecież jest rzeczą naturalną, gdy ludność robocza czy urzędnicza — głodna — broni się w formie chociażby strejku przeciwko strasznej sytuacyi głodowej. Nie bacząc na to, należy zważyć i skonstatować, że niestety znaleźli się wybitni mówcy w tej izbie, którzy powtarzając starą legendę, **nie wahają się przypisywać strejków czynnikom obcym.**

Sądzę, że bicz głodu i straszna katastrofa głodowa, umierające dziecko przed matką i przed ojcem, są dostatecznemi pobudkami do walki strejkowej (wrzawa). Nikt, proszę panów, nie akceptuje każdego strejku i w każdej sytuacyi. Ale jeżeli reprezentant prawicy, który ma suknię duchowną i z ust którego raczej najchętniej wysłuchalibyśmy słów miłosierdzia, słów zrozumienia dla tej ciężkiej sytuacyi narodu, jeżeli ten reprezentant prawicy ogranicza się do oświadczenia, że kapitalista jest panem w fabryce, a każdy robotnik strejkujący, strejkuje na rozkaz Berlina, to ja powiadam, że to nie jest głos chrześcijaństwa, lecz **głos apologety kapitału i wolnego paska.** (Głos: Słusznie). Myśmy słyszeli o tem, my wiemy o tem, czem było dla ludności głodującej pierwotne chrześcijaństwo. Myśmy słyszeli, my wiemy raczej z książek, jak grzmiał Apostoł Paweł, że miłość pieniądza, jest początkiem złego.

My wiemy o tem, jak święty Jan Chryzostom komunistyczne, daleko sięgające projekty (wesołość) w Konstantynopolu chciał zaprowadzić.

Ale w chwili obecnej niestety nie te głosy miłosierdzia, nie głos zrozumienia sytuacyi człowieka głodnego się rozlega, z tych ust, które chcą być spadkobiercami haseł starych, lecz rozlegają się słowa nienawiści. Dziś żaden burżuazyjny socyal-polityk nie powie, że kapitalista powinien być niepodzielnym panem na fabryce, bo dziś najumiarkowańszy reprezentant niemieckiego kateder-socyalizmu, dziś najumiarkowańszy kapitalista konserwatysta angielski wie o tem, że conajmniej nadeszły już czasy dla konstytucyi na fabryce

Gospodarka finansowa prez. Fedorowicza.

Nie jest dziś żadną tajemnicą, że gmina m. Krakowa znajduje się przed bankructwem, że miasto musi pożyczać pieniądze, by wypłacić pracownikom swym pensye na 1-go itd. Także niemoc gminy w dziedzinie aprowizacyi ma częściowo swą przyczynę w braku funduszów. Niejednokrotnie miasto mogłoby zakupić różne towary, jednakowoż nie ma na to pieniędzy, względnie kredytu.

To też sanacya finansów gminnych jest odd dawna rzeczą konieczną i naglącą. Radni socyalistyczni jeszcze w czasie dyskusyi budżetowej wskazywali na konieczność gminnej reformy finansowej i postawili szereg wniosków podatkowych, które jednak przez kilka miesięcy spoczywają w aktach magistrackich. Tymczasem gmina zaciąga coraz nowe pożyczki na coraz gorszych warunkach i uzyskuje je coraz trudniej, gdy miasto traci kredyt. Dość powiedzieć, że dyrektor miejskiej kasy oszczędności, p. Federowicz nie chce pożyczać pieniędzy swemu bratu, prezydentowi miasta, gdyż nie ma do jego gospodarki zaufania i żali się, że miasto jest zbyt obdłużone i nie ma żadnych źródeł dochodu. Prezydent miasta prowadzi gospodarkę finansową miasta bez żadnego planu — z dnia na dzień.

Jaskrawym dowodem zupełnej bezplanowości gospodarki finansowej jest fakt, iż dotąd (tj. do połowy listopada!) nie przedłożono projektu budżetu miejskiego na r. 1920. Do końca roku mamy zaledwie 6 tygodni, z czego musimy odliczyć jeszcze święta Bożego Narodzenia — kiedyż więc komisya budżetowa będzie mogła załatwić olbrzymi budżet?! O tem zaś, żeby Rada miejska mogła go uchwalić przed 1 stycznia 1920 r., niema mowy. Tak więc prezydent miasta dąży świadomie do tego, by postawić Radę miejską wobec faktów dokonanych, gdyż wie, że mamuty mieszczańskie wszystko mu uchwalą. W tych warunkach niema mowy o uchwaleniu nowych źródeł dochodu i doprowadzeniu finansów gminnych do jakiegoś porządku.

W warszawskiej Radzie miejskiej toczy się dyskusya budżetowa, w Krakowie dotąd prezydent miasta nie przedłożył budżetu komisyi budżetowej. Jest to jaskrawy objaw niesłychanego bezhołowia w dziedzinie finansowej, które musi pociągnąć za sobą fatalne następstwa. Dlatego też publicznie jak najostrzej protestujemy przeciwko temu pogwałcaniu istotnych zasad życia konstytucyjnego i domagamy się bezzwłocznego przedłożenia budżetu komisyi budżetowej. Równocześnie należy zwołać posiedzenie komisyi, wybranej w sprawie wyszukania nowych źródeł dochodu. Bez unormowania budżetu finansów gminy niema mowy o sprawnem funkcyonowaniu maszyny magistrackiej w żadnej dziedzinie a najmniej w dziale aprowizacyi, który musi rozporządzać znacznymi funduszami.

Groźba strejku urzędników w kopalniach węgla!

Otrzymujemy następujące informacye:

Pragnąc poprawić dolę szerokich warstw urzędników wszelkich kategoryi, zajętych w kopalniach węgla i fabrykach Zagłębia krakowskiego, rozpoczął Związek Zawodowy urzędników, pracujących w w przemyśle polskim, do którego należą omal bez wyjątku wszyscy ci urzędnicy, akcyę, celem poprawy warunków bytu i ochrony urzędników od grożących im w tych, tak ciężkich warunkach ogólnych, nędzy.

Akcya ta rozpoczęta wniesieniem do wszystkich odnośnych firm memoryału, zawierającego żądania, trafiła na dziwny i niezrozumiały opór ze strony przedsiębiorstw. Zastępcy tych przedsiębiorstw rozbili zawiązane rokowania, i to rzekomo z tych pobudek, że Delegacya Związku, wybrana jednomyślnie przez ogólny Zjazd Delegatów poszczególnych kopalń i fabryk, reprezentowana przez urzędników rozmaitych kategoryi „nie posiada dosyć fachowości", by mogła reprezentować urzędników wyrobiono zdanie, a stało się pomimo tego, że przy byli na jedno z posiedzeń delegaci urzędników wszystkich przedsiębiorstw i oświadczyli przez usta jednego z nich, że ogół urzędników uważa Delegacyę Związku za reprezentantkę jedynie do obrad upełnomocnioną.

To nie licujące z powagą chwili i potępienia godne stanowisko Dyrektorów nosi w sobie zarodek poważnej komplikacyi, albowiem urzędnicy gotowi są każdej chwili do najzaciętszej walki w obronie swych słusznych praw i nie cofną się nawet przed najdalej idącemi konsekwencyami.

Wzywamy Władze, Posłów i wszystkie odnośne czynniki, aby w czasie klęski węglowej, gdy omal byt Państwa wisi w powietrzu, nie dopuściły do strejku urzędników i pouczyły P. P. Przedsiębiorców, że interesa szerokich warstw urzędniczych, robotniczych i Państwa ważniejsze są, niźli upór ze strony teoretyzujących P. P. Dyrektorów, reprezentujących częściowo też kapitał obcy, nam wrogi, tembardziej, że żądania urzędników są zupełnie uzasadnione i wobec wyników finansowych przedsiębiorstw zupełnie możliwe do przyjęcia, nawet bez podwyżki cen produktów t. zn. bez szkody konsumentów. Ewentualna bezpośrednia strata materyalna powstała przez utratę jednodniowej produkcyi wynosi więcej, niż żądanie urzędnicze na przeciąg dwu miesięcy.

Sytuacya jest poważna, trzeba działać prędko.

O zrównanie płac urzędników galicyjskich z płacami w Królestwie.

Ostatnie demonstracye urzędników państwowych różnych kategoryi w Krakowie i w innych miastach galicyjskich wykazują, że stan urzędniczy w Galicyi znajduje się w katastrofalnem położeniu. Wprawdzie i płace urzędników w Królestwie są na dzisiejsze stosunki drożyźniane niewystarczające, jednakowoż w Galicyi płace urzędników są niższe niż w Królestwie. A przecież urzędnicy galicyjscy mają wyższe kwalifikacye od królewiackich urzędników (bardzo często jedyną z „wykształceniem" domowem). Tymczasem urzędnicy galicyjscy są na każdym kroku po macoszemu traktowani i to zarazem pod względem płacy jakoteż aprowizacyi. Jak wiadomo urzędnicy w Warszawie i wogóle w Królestwie otrzymują deputat żywnościowy (np. kg. cukier itd.). W Galicyi urzędnik nie otrzymuje nawet normalnej racyi żywnościowej.

Szczególnie wrogo odnosi się ministerstwo skarbu do urzędników galicyjskich. Jeszcze za czasów ministra Karpińskiego przyznano okólnikami Nr. 11, 220/11, 370/19 z d. 20. VI. 19 i Nr. 32337/8576/19 z d. 16. V. 19 r. 25 proc. dodatek do pensyi na wyrównanie kursu koron, ale tylko dla byłej okupacyi austro-węgierskiej, urzędników zaś galicyjskich zupełnie pominięto. Podobno zarządzenia nie tylko że krzywdzą materyalnie urzędników galicyjskich, ale przedewszystkiem poniżają urzędników galicyjskich jako mniej wartościowych.

Dlatego też apelujemy do posłów socyalistycznych, by ponowili swe starania o zrównanie płac urzędników galicyjskich z płacami w Królestwie najpóźniej od dnia 1 stycznia 1920 r., o przyznanie deputatu żywnościowego urzędnikom galicyjskim.

W razie bowiem dalszego krzywdzenia urzędników galicyjskich grozi stanowi urzędniczemu w naszej dzielnicy zupełna zagłada. Masy urzędników uciekają z Galicyi do Poznańskiego, do Królestwa, pozostała zaś reszta urzędników nie podoła ogromowi pracy. Dlatego usunięcie krzywd, których ofiarą padają urzędnicy galicyjscy, jest rzeczą niecierpiącą zwłoki.

Katastrofalny stan aprowizacyi w Wieliczce.

Od kilkunastu już tygodni dostają robotnicy tutejszej żupy solnej zaledwie część racyi mąki, tłuszczów i cukru, a przed kilku dniami dziesięć dni nie było chleba wcale!

Onegdaj t. j. 13 b. m. dowiedziano się że mąka na chleb nie przyszła. Zebrani czekając przy budynku, w którym wydają chleb, rzucili się na funkcyonaryusz, złorzecząc i klnąc. Byłoby przyszło do większych zaburzeń. Jedynie dzięki usiłowaniom mężów zaufania zdołano uspokoić rozgoryczony tłum ludzi.

Panowie w Warszawie muszą stanowczo inaczej dbać o robotników, jeśli chcą rządzić. Głodny robotnik niezdolny jest do pracy. A praca i jedyny skarbiec Państwa Polskiego.

Wieści z Nowego Sącza.

Wiec urzędników państwowych. — Zgromadzenie wdów po poległych żołnierzach.

(Koresp. „Naprzodu").

Nowy Sącz, 12 listopada 1919.

W sali ratuszowej odbył się trzeci wiec głodnych urzędników i funkcyonaryuszy państwowych. Miał to być wiec ostatni przed ogłoszeniem bezrobocia. Udział wiecujących bardzo skromny, stanowisko niezdecydowane, jakaś nieufność i brak decyzyi świadczą, jak słusznie podniesiono o niedołności organizowania się inteligencyi. W sprawie postulatów urzędniczych, uchwalonych na poprzednich wiecach mimo, iż te nie zostały ani w części spełnione, wiecownicy nie występowali zdecydowanie.

Ukrywany, a jednak właściwy cel wiecu, tj. usunięcie kierownika starostwa, piastowca, p. Piątkowskiego, ujawnił się jednak wyraźniej w rezolucyi, postawionej przez wojującego endeka, prof. Bugajskiego. Wnioska nie poddano wcale pod głosowanie i zamachowcy nasi wyszli z kwaśną miną. Dostało się, jak zawsze „burżujom-kolejarzom", którzy opływają rzekomo we wszystko — nadto nowym burżujom, którym tylko ptasiego mleka brakuje... nauczycielom ludowym! Tak jest! Dyrektor seminaryum naucz. ze Starego Sącza, znany klerykał, p. Magiera, członek rady szkolnej okręgowej, z zazdrością mówił o „dobrobycie" kolejarzy i nauczycieli ludowych! Możeby p. Magiera przyjął posadę nauczyciela ludowego w St. Sączu, lub zgłosił się jako robotnik sekcyjny?

Za przykładem Krakowa urządziła dzielnicowa organizacya P. P. S. na Załubińcu w lokalu Czytelni Bol. Limanowskiego zgromadzenie wdów po poległych żołnierzach b. armii austryackiej. Referował tow. Broszkiewicz. Rzewny płacz w czasie przemówienia referenta, świadczy o skrajnej nędzy tych najbiedniejszych z biednych. Utworzono na miejscu organizacyę wdów i uchwalono rezolucye:

Zgromadzone w N. Sączu, w d. 12 listopada wdowy po wojskowych b. armii austryackiej poległych na wojnie, domagają się od Sejmu uchwalenia nowej ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po poległych wojskowych. Zgromadzone wdowy stwierdzają, że rodziny pozostałe po poległych na wojnie znajdują się w skrajnej nędzy, pobierając zaledwie 1.80 K dziennie na osobę, podczas gdy kg chleba kosztuje 30 koron i domagają się, aby Sejm, zanim ustawa nowa wejdzie w życie, przyszedł im z natychmiastową pomocą przez udzielenie jednorazowych wydatnych zasiłków. Zgromadzone domagają się aby przy nadawaniu trafik i udzielaniu koncesyj uwzględniano wdowy po poległych. Zgromadzone apelują do miarodajnych czynników wojskowych, aby wpłynęły na te kadry likwidacyjne b pułków austryackich, które posiadały fundusz wdów i sierót, by fundusz ten uruchomiono i ogłoszono w dziennikach, gdzie po zasiłki zgłaszać się należy, jak to uczynił 32 pułk posp. rusz. w N. Sączu.

Z ruchu robotniczego w Oświęcimiu.

Zgromadzenie ludowe. — Ciężki stan aprowizacyjny ludności robotniczej. — Protest przeciw zamachowi na 8-godzinny dzień pracy.

Dnia 12-go listopada odbyło się w Oświęcimiu Zgromadzenie publiczne w hotelu Hertza, na którem przemawiał przybyły z Krakowa sekr. Komisyi Związków Zawodowych tow. Paszta. W obszernym referacie o organizacyi zawodowej objaśnił zgromadzonych o potrzebie zakładania związków zawodowych, szczególnie w chwili obecnej. Przedstawił krytyczny i rozpaczliwy stan klasy pracującej, która pozbawiona jest należytej aprowizacyi, opału i wszystkich artykułów pierwszej potrzeby. Robotnicy zrozpaczeni burzą się, a rząd nie przedsiębierze żadnych środków, by przyjść z pomocą klasie pracującej. Klasa pracująca nie może więcej liczyć na nikogo, tylko na samą siebie i dlatego tak powinna jak jeden mąż stanąć w szeregach Związków klasowych, tworząc jednolity front pracy.

Po przemówieniu tow. Paszty zabrał głos burmistrz miasta, który przedstawił rozpaczliwy stan aprowizacyjny, przyrzekając, iż zarząd poczyni wszelkie starania, aby przyjść z pomocą klasie pracującej.

Przed zakończeniem zgromadzenia uchwalono wysłać protest do Sejmu na ręce Marszałka przeciw zamierzonym zakusom na 8-godzinny dzień pracy, wprowadzony dekretem rządu tow. Moraczewskiego.

Wybrano tow. Jawińskiego jako delegata, który razem z przedstawicielami rady miejskiej, ma się udać do Warszawy w celach kotatania u rządu przyjścia z pomocą klasie pracującej, jak również w sprawie prowadzenia dalszej budowy zaczętych koszarów przez ministerstwo spraw wojskowych.

Wybrano również 2 robotników do Rady miejskiej i 3-ch mężów zaufania przy budowie koszarów którzy jednocześnie mają wejść w skład Rady Robotniczej Okręgowej w Oświęcimiu.

—o—

Echa pobytu Piłsudskiego w Poznańskiem.

Bratni nasz organ „Tygodnik ludowy“ poznański przynosi bardzo charakterystyczne szczegóły z ostatnich odwiedzin Naczelnika państwa w Poznańskiem. Charakterystyczne jest przedewszystkiem zachowanie się endeków poznańskich, którzy rzucali na niego słowem i drukiem najohydniejsze potwarze i nazywali go publicznie „pruskim najmitą“ „bandytą“, „bolszewikiem“ etc. i w przeddzień jego przybycia zapowiadali chłodne i „oficyalne“ przyjęcia, a gdy przybył poddali się lokajskim nałogom i zachowali z uniżającą służalczością, wzbudzającą pogardę u ludzi czczących Naczelnika rzeczywiście.

Wogóle na uroczystościach w Poznaniu ton nadawali ich oficyalni gospodarze, w Gnieźnie natomiast witał Naczelnika **przedewszystkiem sam lud.**

Tłumy ludu roboczego zwłaszcza ze wsi zalały rynek niosąc transparenty z żądaniami **zniesienia stanu wyjątkowego, zniesienia osobnego ministerstwa dla zaboru pruskiego, zniesienia kordonów, upaństwowienia lasów, kopalń, etc.** Wiceburmistrz Gniezna tow. **Wierbiński** witał Naczelnika w imieniu ludu i przedstawiał mu tych, którzy z Gniezna Niemców przepędzili odebrawszy im koszary, a których wzamian „motłochem“ nazwano, poczem uroczyście przysiągł w ich imieniu, że odtąd zawsze **murem staną** za „swoim“ Naczelnikiem. Przemawiali także inni delegaci z ludu, jeden z nich na widok Piłsudskiego zapomniał, jak to mówią „języka w gębie“, a ten położył mu poufale rękę na ramieniu ze słowami: „Ja wiem, obywatelu, coście mi powiedzieć chcieli“. Lud odnosił się do Naczelnika serdecznie, bezpośrednio, bez względu na etykietę i program uroczystości. On sam wyraził się, że Poznań witał go „wspaniale“, a Gniezno „serdecznie“.

Serdeczność ta była widocznie niemiła endeckim aranżerom uroczystości, gdyż „Dziennik poznański“ nazwał przyjęcie w Gnieźnie „dysonansem“, a „Lech“ gnieźnieński wręcz „dyktaturę proletaryatu“. Zwłaszcza oburza się ten ostatni, że delegacye z ludu ośmieliły się przemawiać do Naczelnika bez pozwolenia władzy i wbrew programowi, który dopuszczał do głosu tylko przedstawicieli władz. Wystarcza to zupełnie, aby scharakteryzować nastroje i ludu wielkopolskiego i jego chwilowych, endeckich samowładców.

Wiec kobiet w Warszawie.

Szczelnie zapełniona sala Muzeum przemysłu i rolnictwa w niedzielę, dnia 9 bm. była jasnym dowodem wzrostu zainteresowania sprawami społecznemi wśród kobiet, zarówno robotnic, jak i z pośród inteligencyi pracującej. Z uwagą i przejęciem słuchano wywodów mówców, a gorące oklaski świadczyły o tem, że słuchaczki odczuwają i rozumieją zwrócone do nich słowa prawdy socyalistycznej i zachęty do pracy.

Przewodniczyła tow. **Jaworowska.** W swem przemówieniu wstępnem wskazała, że ustrój kapitalistyczny krzywdzi kobietę podwójnie: jako robotnicę i jako kobietę, i że równouprawnienie zupełne kobiet nastąpić może tylko jednocześnie z wyzwoleniem społecznem całego proletaryatu. Przez wzięcie udziału w ruchu wyzwoleńczym kobieta zdobędzie dla siebie prawa i równość.

Następny mówca, tow. **Jaworowski**, mówił o dolegliwościach życiowych, które najwięcej odczuwa kobieta, a więc: drożyzna produktów pierwszej potrzeby, zły stan aprowizacyi, bezrobocie, brak instytucyi opieki społecznej itd. Klasy posiadające nie zwalczają klęsk społecznych, jak prostytucyę, pijaństwo, upadek moralności — nie leży to w ich interesie. Jeżeli kobieta-robotnica chce być wyzwolona, musi walczyć w jednym szeregu z robotnikiem, swym bratem i mężem. Równość społeczna, równość gospodarcza osiągnięta zostanie tylko w walce.

Tow. pos. **Niedziałkowski** przypomniał, że P. P. S. była jedyną partyą, która w swoim programie postawiła pełne równouprawnienie kobiet, a Rząd Ludowy nadał prawo wyborcze kobietom — aczkolwiek zdawano sobie sprawę z tego, że kobiety wzmocnią reakcye wskutek słabego stopnia uświadomienia większości kobiet.

W prostych i wymownych słowach skreślił tow. **Kwaśnik** smutną dolę kobiety-proletaryuszki, zaś tow. pos. **Czapiński** zatrzymał się dłużej nad stosunkiem reakcyi polskiej w chwili obecnej do najważniejszych spraw, obchodzących kobiete: szkoły, opieki nad dzieckiem i aprowizacyi. Reakcya dąży do opanowania wszystkich placówek życia politycznego i gospodarczego, do zniweczenia niewielkich zdobyczy kla-

sy robotniczej, osiągniętych dotychczas. Świadomej woli reakcyi należy przeciwstawić świadomą wolę i siłę klas pracujących.

Witamy oklaskami poseł warszawski tow. **Barlicki** w pięknem swem przemówieniu zobrazował stan, w jakim znajduje się klasa robotnicza i jak wygląda osławiona „równość“ w Polsce. Robotnicy żyją w nędzy, wyzysk, uświęcony przez Kościół. I przez moralność burżuazyjną, góruje nad wszystkiem, wolność polityczna jest jedynie martwą literą, kultura w zapomnieniu.

Najwięcej upośledzoną jest kobieta, bo traktowana nieraz jest, nie jako człowiek, a rzecz zwyczajna!

Proletaryat wydźwignąć musi Polskę wolną i szczęśliwą. Polskę pracy! W rocznicę wyzwolenia od najezdców wzywa kobiety, by stanęły w walce o Polskę socyalistyczną w szeregach proletaryackich i wniosły do niej najlepsze pierwiastki, jakie je odznaczają.

Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Przed plebiscytem na Śląsku Cieszyńskim.

Do robotnika, górnika i chłopa polskiego pod zaborem czeskim.

Już trawą porosły groby naszych braci, którzy w walce padli na polach Karwiny, Stonawy, Olbrachcic, a Wy dalej cierpicie.

Żandarmska linia dzieli ojca od syna; żołdak czeski, pojętny uczeń pruskiego mistrza, wdziera się do szkoły i rozpędza polskie dzieci; rzesze agentów, wyżłów policyjnych, wytresowanych przez długie lata w służbie austryackiej, tropi każdy krok, gnębi rewizyami; gorętsi z Was, sponiewierani i zbici w kryminale, [illegible] swobody w republice czeskiej; na rozkaz rządu sporządzają czarne listy wśród Was — ci godni następcy zbirów krwawego cara.

My wiemy, że Wasze piersi rozpiera fala buntu przeciw tej tyranii; wiemy i to, że patrzycie ku nam z goryczą i wyrzutem, żeśmy Was opuścili.

Tak nie jest. **Robimy wszystko, by dziś położyć kres Waszej niedoli; żołnierz polski gotów każdej chwili bagnetem rozerwać pęta Waszej niewoli. Ale wola zwycięzców wytrąca nam oręż z ręki i każe plebiscytem rozstrzygnąć o przyszłości Śląska.** A plebiscytu myśmy żądali od początku, pewni, że **chłop i robotnik polski nie zaprzeda się obcym.**

Zwycięstwo nasze jest pewne. Was nie zastraszą groźby najeźdźcy — bo on waleczny wobec bezbronnych kobiet i dzieci. **[illegible] Was obietnicą swobód. Pytajcie bratniego ludu słowackiego, jaką wolność dali mu Czesi.**

Daremnie zalewa Was wódką, żywnością, odjętą od ust zgłodniałym rzeszom niemieckich Czech. **Nie zaprowadzi Was do urny plebiscytowej jak bierną trzodę, kupioną za miskę soczewicy.**

Daremnie! bo twój — rolniku i górniku polski — **patryotyzm, uświadomienie obywatelskie, Twoja godność ludzka nie pozwoli Ci się zhańbić zdradą,** nie da wiary podszeptom zaprzedanych Judaszów, **Twoja święta sprawa odniesie zwycięstwo!**

Więc precz z przygnębieniem i zwątpieniem! Pewność wygranej niech doda hartu Waszej wytrwałości, niech wzmoże Wasz upór, — **Jeszcze kilka tygodni cierpliwości i wytrwania — zwycięstwo leży w Waszych rękach!**

A kiedy przyjdzie dzień plebiscytu, **staniemy** jak jeden mąż do głosowania, które będzie zabójczym wyrokiem dla zaborcy, jednym płomiennym okrzykiem: **Precz z czeskim najezdcą!**

Cieszyn, dnia 7 listopada 1919.

Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego;
Ks. J. Londzin. T. Reger. P. Bobek. Dorota Kluszyńska. Jan Szuścik. Ks. Brzuska.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Długoletni spór o ziemię Cieszyńską zbliża się ku końcowi. Żądania Polaków, aby sprawę Śląska rozstrzygnął plebiscyt, to znaczy powszechne głosowanie całej ludności — dokąd chce należeć, do Polski czy do Czech, zostało przez Kongres pokojowy w Paryżu przyjęte. Zagłębie nasze, jako teren sporny, powinno być aż do czasu rozstrzygnięcia neutralne. Nie powinno się z żadnej strony wywierać presyi na swobodną wolę ludu, informowanie ludności przez interesowane strony za pomocą zgromadzeń, czasopism i druków ulotnych nie powinno natrafiać na żadne ograniczenia, ani przeszkody, każdy mieszkaniec tej ziemi powinien mieć możność swobodnego wypowiedzenia się.

Tymczasem dzieje się wręcz inaczej. Władze czeskie skrępowały swobodne objawianie woli ludu: zupełnie bezprawnie nie dopuszczają one na teren przez siebie okupowany żadnych gazet polskich; obsadziwszy urzędy pocztowe swojemi kreaturami konfiskują i kradną gazety i pisma polskie, podróżnym na kolejach odbierają je, za przewożenie polskich gazet, książek i innych druków aresztują ludzi, aresztowanych zaś trzymają w zimnych, niehygienicznych ubikacyach, głodząc ich i obchodząc się z nimi najbrutalniej.

Na szkoły nasze polskie urządzili Czesi zamach, licznych nauczycieli zaaresztowali, pozbawiając dzieci polskie nauki szkolnej.

Stowarzyszenia robotnicze polskie zawodowe, polityczne i kształcące, władze czeskie zamykają, majątek ich konfiskują, funkcyonaryuszów zaś bez żadnej przyczyny aresztują i bezpodstawnymi dręczą procesami. Żadne interwencye i pokojowe środki nie odniosły dotąd najmniejszego skutku.

Licznie aresztowani robotnicy i mężowie zaufania robotników dotychczas jęczą w więzieniach czeskich, podczas gdy rodziny ich giną z nędzy. Brutalne znęcanie się ze strony żołnierzy i policyi czeskiej nad ludnością polską staje się z każdym dniem nieznośniejsze; chmary szpiclów i denuncyantów czeskich zatruwają jej życie na każdym kroku, nocą przeprowadzają w najordynarniejszy sposób nieuzasadnione niczem a zatem bezprawne rewizye u spokojnych mieszkańców, choć niczego nie znajdą aresztują niewinnych. Skutkiem tego dziesiątki robotników muszą uciekać i tułać się po kraju bez chleba, bez zarobku, bez dachu nad głową. Tak dalej być nie może. Świadoma nowych dążeń i celów klasa robotnicza na Śląsku stanowczo przeciwko takiemu stanowi rzeczy protestuje i stawia następujące żądania:

Wszyscy aresztowani i uwiezieni z powodu rzekomych przekroczeń politycznych, zwłaszcza za przewożenie gazet i pism informacyjnych mają być bezzwłocznie uwolnieni.

Wszystkie gazety polskie oraz inne pisma informacyjne mają być bez żadnych ograniczeń dopuszczone na całym terenie okupacyi czeskiej.

Rozwiązane wydziały gminne polskie mają być bezzwłocznie restytuowane, aresztowani nauczyciele polscy mają być uwolnieni, szykanowanie szkolnictwa polskiego ma ustać.

Od żądań tych nie odstąpimy pod żadnym warunkiem i bronić ich będziemy najostrzejszymi nawet środkami.

Wzywamy górników, aby stanęli przy boku swych mężów zaufania i przygotowali wszystko do ostatecznego rozprawienia się z wrogami, gdyby usiłowania nasze nie przyniosły skutku.

Za Komitet obwodowy P. P. S.:
Posłowie: **Kantor Jerzy, Dr Ryszard Kunicki, Tadeusz Reger, Dora Kluszyńska, Józef Machal, Andrzej Toller, Jan Świertnia, Paweł Korzuta.**

Jak wiadomo, zdecydowana postawa górników, grożących strejkiem, spowodowała pewną gotowość do ustępstw po stronie czeskiej.

O tej sprawie pisze „Robotnik Śląski“ pod tytułem:

ULTIMATUM P. P. S. WOBEC CZECHÓW.

Wobec groźby strejku górników z powodu gwałtów i prowokacyi czeskich, sprawą zajął się przewodniczący amerykańskiej komisyi węglowej p. major Brand.

Czesi żądają, ażeby prasa polska zaprzestała pisać o nich w dotychczasowym tonie. „Robotnik Śląski“ wytyka im posiłkowanie się tak niegodziwą bronią, jak „Ślązakiem“, renegackim organem Koździona, poczem pisze:

„Komisya koalicyjna w Cieszynie życzy sobie, ażeby obopólnie prasa czeska i polska złagodziły sposób walki. Czesi przyrzekli nie zabraniać czytania i rozszerzania prasy polskiej oraz po przedłożeniu listy, wypuścić Polaków z aresztów, więzionych za sprawy polityczne.

Żądają również wolności dla prasy czeskiej na terytoryum, rządzonem przez Polaków. Czeskiej prasy u nas i tak nikt nie prześladuje, z wyjątkiem „Szlonzoka“, który i tak nie jest pismem czeskiem, lecz organem niegodziwców śląskich, wzgardzonych wyrzutków społeczeństwa. Czeskich więźniów politycznych rząd polski też prawie nie ma żadnych, więc nie będzie kogo uwalniać, a przemytnicy i paskarze nie wchodzą w rachubę.

Czekamy, jak Czesi dotrzymają **zobowiązań, albowiem od tego jest zawisłą spokojna produkcya** [illegible] **wobec katastrofalnego głodu węglowego w Europie.**

P. P. S. i górnicy [illegible] **o wolność prasy nietylko własnej partyjnej, lecz całej prasy polskiej wogóle.“**

Bez dogmatu.

Pesymistyczne wynurzenia prof. Kutrzeby. „Głos Narodu" drukuje seryę artykułów, omawiających rządowy projekt konstytucyi — pióra prof. Kutrzeby. Nie chodzi nam tu w danej chwili o wywody, dotyczące owego projektu Chodzi nam o jeden ustęp „nastrojowy", tchnący pełnią niewiary i pesymizmu.

Pisząc o tej wolności, którą gwarantuje konstytucya, oświadcza p. Kutrzeba:

„Czy wierzymy, że nam ta wolność da — szczęście? Czy wierzymy — w parlamentaryzm, tak sponiewierany w teoryi, tak poniewierany w praktyce, także u nas? Ale — w co my wierzymy? Sypią się w gruzy nasze dawne pojęcia o państwie, jego istocie, o konstytucyi i tych instytucyach, które z nią są związane. Nie wierzymy już w nie, z przyzwyczajenia tylko kawałkiem duszy jeszcze tkwimy w dawnych pojęciach; ale nie wiemy jeszcze, co postawić w miejsce tych ideałów zczerniałych, próchnem już świecących. Może wie gdzieś tam na północy ponury Lenin, jakąś doktrynę nową budujący, na wspak logice wznoszoną, krwią ociekającą. Ale — inni? Ci, którzy nie chcą ciał żywych wpychać w doktrynerskie, a przeważnie z jakiegoś zbrodniczego instynktu płynące koncepcye myślowe?

W takich warunkach trudno stworzyć konstytucyę. Nie porwie Sejmu żaden projekt, jak porwał tamten Sejm z r. 1791, nie okrzyknie on żadnego gromkim wiwatem. Konstytucya może powstać tylko jako wynik ciężkich partyjnych kompromisów. W pocie czoła ją wypracować trzeba.

Dlatego tak długo na nią czekać musimy".)

Czy ten possymizm — pytamy — nie ma swego źródła w tem, że Sejm nasz pierwszy, dzięki szalbierczemu wyzyskaniu firmy narodowej przez żywioły reakcyjne wcielił się w tak wsteczny zespół; wsteczny i bezcharakterny; że o rządzie dzisiejszym to samo można powiedzieć... Że u świtu nowej ery Polski tyle unosi się mrocznych duchów. Że ci, którzy dziś skupiają się w większość na terenie sejmowym, żadnej idei niezdolni ukazać w apoteozie, jakby monstrancyę przed ołtarzem (dobierzmy porównanie dla „Głosu Narodu" wymowne).

W atmosferze bezideowej, która stwarzają, tem łatwiej plenią się wszelkie chwasty. Nie wypala ona ani jednej plamy, które z doby wojny światowej i jej korupcyjnego działania odziedziczyła była Polska. Owszem, wszelakie groszoróbstwo i paskarstwo, uspokoiwszy się, że u rządowego steru stoją ludzie bądź dyletanccy bądź połowiczni, a inspirowani przez reakcyę, którzy decydują się na represye tylko wobec ludu, a lękają się zadrażnić koła paskujące, podniosł swoją bezwzględność i natarczywość.

Powoduje to tem większą depresyę w tych sferach, które nie natężają swojej energii, aby rujnować innych lub ograbiać skarb, lecz same padają ofiarą wciąż butniejszej ofenzywy lichwiarskiej.

Tem tylko można tłumaczyć ów pesymistyczny wylew prof. Kutrzeby.

Bo my, generacya, witająca Polskę wskrzeszoną, nie jesteśmy olchwaceni i zblazowani konstytucyjnemi wolnościami... Bo to ma być ledwo chrzest konstytucyjny Polski, tej budzącej się do nowego życia! (Kwestya inna jak on wypadnie i co proponuje zarys rzadowy — tem zajmujemy się w innym artykule).

Powinnaby bić radość, że oto państwowość polska przyoblekła się w oczach naszych w szaty własne. Jeżeli taki nie panuje nastrój — to dlatego, że u kolebki tej nowej Polski reakcya zdołała **zadławić wszystkie te porywy, które towarzyszyły pierwszym dniom** — wolnym w Polsce, tym dniom, kiedy ziemia polska paliła się pod stopami zaborców i okupantów, kiedy lud wierzył, że rodzi się Polska otrząśnięta ze starej pleśni, kiedy chciał nią świat zadziwić!

My nie tracimy nadziei, że Polska się przeobrazi — w przyszłości niedalekiej. Nie truchlejemy, lecz **walczymy**.

Ci zaś, którzy dzwonili na reakcyę, dziś widząc jej rządy — odczuwają jakby posmaki spleenu fuzlu i gotowi zazdrościć nawet Leninowi, by on ma swoją doktrynę, choć krwawą i opaczną.

A oni są — bez dogmatu.

Gwałty reakcyi w Rumunii.

Rumunia po przebyciu wojny, w której utraciła 400.000 synów, jest obecnie ofiarą straszliwej dyktatury militarnej, nieusprawiedliwionej żadnem niebezpieczeństwem wewnętrznem. Bratianu, podając się do dymisyi z powodu spraw polityki zagranicznej, stworzył gabinet, złożony z generałów, których jedynem zadaniem jest „przeprowadzić wybory" do nowego parlamentu, tj. gwałtami zapewnić w nim większość partyi t. zw. liberalnej.

Stan oblężenia trwa dalej, jak w czasie wojny, cenzura prewencyjna jest pozornie zniesiona, ale cenzura represyjna ciągłemi konfiskatami zabija opozycyjną prasę. System rządu obecnego nie różni się niczem od dawnych rządów carskich w Rosyi. Z całą furyą zwracają się żołdaccy dyktatorowie przedewszystkiem przeciw socyalizmowi.

Towarzysze są aresztowani masami, aby zrobić dla nich miejsce w więzieniach, wypuszcza się kryminalistów na wolność. Kandydaci partyjni są **więzieni i bici**. W liczbie uwięzionych jest tow. **Dobrogeanu**, główny przywódca partyi, tow. Dalineanu jej sekretarz, Aroneanu, Casiu i inni. Tow. **Danareanu**, kandydat, został przez żandarmów **zabity kolbami**. Do członków partyi zastosowano znaną w Polsce od czasów Wielopolskiego **brankę**. Towarzysze są brani do wojska i wysyłani na front bez względu na ich niezdolność do służby lub wiek podeszły. Słabsze, lecz również dotkliwe represye stosuje się do opozycyi burżuazyjnej.

W tych warunkach odbyła partya socyalistyczna rumuńska 13 i 14 października nadzwyczajny kongres, na którym uchwalono nie brać udziału w nadchodzącej parodyi wyborów. Takie same postanowienia powzięły partye demokratyczno-unionistyczna, konserwatywno demokratyczna, Liga ludowa, partye narodowe Bukowiny i Siedmiogrodu, opozycya wszelkich odcieni w Bessarabii i wszyscy obcoplemieńcy, liczni w Rumunii. W wyborach weźmie więc udział tylko partya liberalna i oczywiście zdobędzie nie większość, lecz cały parlament.

Wątpliwe jednak bardzo, czy ten karykaturalny parlament zdoła rządzić. Przywódca partyi konserwatywno-demokratycznej Take Jonescu grozi bojkotem podatkowym, a kongres partyi socyalistycznej powziął uchwałę, głoszącą, że partya ucieknie się do wszystkich środków, nie wyłączając strejku generalnego i apelu do solidarności międzynarodowej proletaryatu, aby dla ludu rumuńskiego odzyskać jego elementarne prawa". Rumunia stoi zatem przed poważnemi wstrząśnieniami.

Nowy skandal w Pradze.

Znowu dwaj dyrektorowie w więzieniu.

Praga. Przy rewizyi, urządzonej w banku kredytowym i nieruchomości stwierdzono, iż dyrektorowie jego Haszek i Szejbal na wielką skalę prowadzili niedozwolony handel obcemi walutami — z obejściem centrali dewiz. Swojemi manipulacyami obniżyli oni kurs korony czeskiej. Sprowadzili np. 28 i pół miliona austryackich koron, 1 i pół mil. marek, prowadzili handel dolarami, funtami, frankami itd., których to sum nie zdołano jeszcze stwierdzić.

Obydwóch dyrektorów uwięziono.

Strejki skutkiem głodu w Czechach.

Czechy jak wiadomo, aby zasypać produktami teren plebiscytowy, **ogładzają własny kraj**, co wywołuje wrzenie wśród głodującego proletaryatu. Robotnicy urządzili w zeszły poniedziałek **jednodniowy strejk demonstracyjny**, grożąc, że jeśli warunki aprowizacyjne się nie poprawią ogłoszą **strejk generalny** aż do skutku. Energiczniej postąpił związek inżynierów, majstrów i urzędników fabryk metalowych, gdyż **zaczął strejk na całym obszarze państwa**.

Daje się też silnie odczuwać brak węgla. Liczne fabryki szkła **stanęły już nie mając węgla**. To samo grozi fabrykom włókniistym.

Krwawe rządy angielskie w Egipcie.

Rząd angielski odgrywający na zewnątrz rolę obrońcy małych i niedojrzałych narodów krwawo tłumi wszelkie ruchy niepodległościowe podbitych przez siebie wielkich i kulturalnych narodów. Znany jest nieszczęsny los Irlandyi, a niemniej cierpią Indye i Egipt. Niedawniej jak 24 października r. b. stała się Aleksandrya, największe miasto w Egipcie, widownią strasznej rzezi, spokojnie demonstrującego tłumu przez żołdactwo angielskie. **Zabito i poraniono** przytem ogromną ilość osób tak mężczyzn **jak i kobiet**.

Związek egipski niepodległościowy w Paryżu wydał odezwę piętnującą tę zbrodnię. Stwierdziwszy, że rzeź aleksandryjska nie jest bynajmniej pierwszą, że jest to stała metoda rządu angielskiego w Egipcie tłumienia ruchu niepodległościowego przy pomocy karabinów maszynowych i **żołdactwa godnego w okrucieństwie stanąć obok siepaczy średniowiecznych**, odezwa odwołuje się do sumienia Europy, które nie powinno dozwolić, aby naród, który przy boku koalicyi walczył za prawo i sprawiedliwość, został przemocą pozbawiony prawa swobodnego samookreślenia się.

Z sali koncertowej.

II. koncert Wiktora Łabuńskiego.

Między wirtuozami można odróżnić dwa zasadnicze typy: subjektywistów, którzy usuwają na drugi plan osobę kompozytora, lub przynajmniej nadają jego interpretacyi silnie indywidualne piętno — oraz objektywistów, którzy grą swoją zdają się mówić: oto jest p. Bach, Beethoven czy Chopin, którego staram się wam przedstawić możliwie wiernie i bez cienia arogancyi. Do odtwórców tego drugiego rodzaju należy między innymi p. Wiktor Łabuński. Gra jego, pod względem technicznym bez zarzutu, wolna od tuzinkowej afektacyi, refleksyjna i barwna dynamicznie, przemawia łatwo do przekonania ludzi z pewną ogładą muzyczną, nie zdoła jednak rozentuzyazmować „szerszej" publiczności.

Na drugim koncercie mogliśmy jeszcze raz skonstatować, że p. Łabuński jest par excellence odtwórcą nowszych kompozytorów. Walce Brahmsa w jego interpretacyi miały dużo poezyi i (contradictio in adiecto) niemieckiego wdzięku. Sonata h mol Liszta była zagraną pod każdym względem dobrze, niemniej, żeby uczynić ją strawną, potrzeba koniecznie barwy a la Bussoni-Petri, fantastycznego szkicowania Bachhausa lub nieco teatralnie dramatycznego ujęcia przez Śliwińskiego.

Czy i o ile p. Łabuński jest beethovenistą, tego nadal z całą pewnością stwierdzić nie możemy, gdy sonata E dur op. 109, zagrana zresztą bardzo ładnie, jest, podobnie, jak sonata op. 101 jedną z bardziej modernistycznych, a mniej charakterystycznych sonat Beethovena.

L. R.

Z prasy.

Najmłodszy organ P. P. S. poznański „Tygodnik ludowy" rozwija się znakomicie. Ostatni jego numer (trzeci) zawiera art. o solidarności i ciekawe uwagi na temat bytności Piłsudskiego w Poznańskiem i przyjęciu go przez władze a przez lud. Całość utrzymana na dość wysokim poziomie. Przynosząc ciekawe szczegóły z tej dzielnicy, uważanej zwykle przez ogół za wyłączną domenę endecyi przedstawia Tygodnik ludowy interes, także i dla nie poznańskiego czytelnika.

Książki nadesłane.

TRYUMF, studyum z ostatnich wielkich dni przez T. Dzieduszyckiego. Chwile wielkie, chwile cudu, na który czekały 4 pokolenia w bólu, męce i wreszcie zwątpieniu czy nadejdzie kiedyś przepowiadana przez wieszczów chwila, gdy na „trzech strzaskanych koronach" stanie Polska „bez korony", nie mogły przejść, nie wzbudzając w wielu młodych sercach upojenia szczęścia zbyt rozlewnego, by nie przybrało formy poezyi. Wielu ludzi obcych dotąd literaturze chwyciło za pióro, aby upojną radością podzielić się z rodakami. Do takich utworów zrodzonych z trzasku najeżdżczych tronów, z hymnów radosnych wyzwolonego narodu należy i powyższy zbiorek poezyi.

Składają się nań 4 utwory „Tryumf", „Mły młodź wojenna", „Urywek z listu" prozą opisujący święto pokoju w Paryżu i „Tryumf błędnego rycerza czyli ballada o polskiej bogdance uśpionej", wszystkie pełne gorącego patryotyzmu i entuzyazmu młodzieńczego. Radość człowieka, który, urodzony w niewoli, okuty w powicIu, odetchnął nareszcie powietrzem wolności i szał przeogromnego szczęściem tryska z kart „Tryumfu". Jest on godzien przeczytania jako dokument nastrojów „wielkiej chwili". Wydany jest bardzo wytwornie. Na okładce purpurowej jak krew przelana w tych bojach gigantycznych, które wcisnęły pióro w rękę autorowi jasnicie reprodukcya symbolicznego obrazu przedstawiającego tryumf Francyi i pokój. Wewnątrz kilka doskonałych ilustracyi

przedstawiających poszczególne momenty ze święta pokoju w Paryżu.

Do nabycia u Gebethnera i Sp. Całkowity dochód przeznacza autor na **Polski Czerwony Krzyż.**

KRONIKA.

ZGROMADZENIE W SPRAWIE APROWIZACYI KRAKOWA odbędzie się dziś, o godz. 6-ej wieczorem w sali „Sokoła". Zgromadzenie zwołuje jakaś organizacya nowa „narodowa". Wzywa się towarzyszy do licznego udziału w zgromadzeniu.

RADCA DR. MUSSIL SĄDOWNIE NAPIĘTNOWANY. Przed kilku miesiącami na tle konkurencyi stowarzyszeń „właścicieli realności" wpłynęło do Prokuratoryi krakowskiej zażalenie przeciw radcy miejskiemu Dr. Mussilowi adwokatowi w Krakowie, znanemu „Obrońcy kamieniczników", że dopuścił się szeregu nadużyć na szkodę członków stowarzyszenia, a zarazem swoich klientów.

Prokuratorya wprawdzie śledztwo jak zwykle zastanowiła, ale dr Mussil miał odwagę oskarżyć rzekomego autora p. Aszkenazego o oszczerstwo. Oskarżony p. Aszkenaze ofiarował dowód prawdy, który też przeprowadzi tak, że sąd na wczorajszej rozprawie **uwolnił oskarżonego od winy i kary.** O treści zarzutów stawianych p. dr Mussilowi doniosło przed kilku dniami jedno z pism. Sądzimy, że obecnie zajmie się p. dr. Mussilem także i Rada miejska. Biedny p. prezydent Federowicz niema szczęścia do swych wybrańców. Po **Porębskim i Bialiku** przyszła kolej na dr Mussila; na razie tres faciunt kolegium!

WIECZOREK TOWARZYSKI, połączony z produkcyami artystycznemi, odbędzie się staraniem „Lutni Robotniczej" w sobotę dnia 6-go grudnia o godz. 9 wieczorem Wstęp tylko za osobistemi zaproszeniami, które wydaje się w Związku Stow. rob., przy ulicy Dunajewskiego 5, od godz. 8—9 wieczorem, zaś we wtorki i piątki w „Ognisku" drukarzy, Rynek gł. 12, na próbach „Lutni". Ilość osób ograniczona. Zabawa „Lutni", jak zwykle starannie przygotowana, zapewne i w tym roku zgromadzi miłe i sympatyczne towarzystwo.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiejsza „popołudniówka" sobotnia przyniesie nam arcywesołą farsę Hennequine'a „Pannę służącą", która bawić będzie publiczność także jutro popołudniu i w poniedziałek wieczór. Role główne spoczywają w rękach pp. Bruczowej, Bilińskiej, Tęczyńskiej i Czaikowskiej oraz pp. Noskowskiego (zarazem reżysera świetnej krotochwili), Berskiego i Orzechowskiego. „Panna służąca" otrzymała efektowną wystawę. Początek przedstawienia o godz. 4 popoł. — koniec o 6 wiecz. Dzisiejszy spektakl wieczorny przyniesie „Kobietę bez skazy", — niedzielny zaś „Dudka". Premiera „Konfekcyi męskiej" Molnara w tłumaczeniu Kaz. Czyńskiego. odbędzie się we wtorek 18 bm. Reżyseryę prowadzi p. Franciszek Wysocki.

Z INSTYTUTU MUZYCZNEGO. W niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 11-ej przedpołudniem odbędzie się „Poranek" uczni Instytutu klas: O. Wasyliszyn i B. Raczyńskiego. Wstęp wolny.

WYPŁATĘ RENT ZA WYPADKI KOLEJOWE przez kasy stacyjne wstrzymano z dniem 1. listopada 1919 r. w formie zaliczek, gdyż likwidacya tych rent uskutecznia likwidatura poborów emerytalnych Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

SEKCYA OCHRONY DZIECKA składa serdeczne **podziękowanie** tow. **Kustowskiemu,** który przyznaną mu przez Wydział Rady Rob. renumeracyę w kwocie 300 kor. ofiarował na rzecz Ognisk dziecięcych.

INTERPELACYE POSŁÓW SOCYALISTYCZNYCH. Interpelacye posłów Daszyńskiego, Barlickiego i tow. do Rady ministrów **w sprawie tajnych archiwów, pozostałych po okupantach:**

W dniu wyswobodzenia Warszawy z jarzma władz okupacyjnych niemieckich Polska Organizacya Wojskowa zajęła Pałac Saski, w którym mieściły się akta i archiwum Zarządu Cywilnego niemieckiego dla Polski. (Zivilverwaltung). Oficer Wojsk Polskich Konrad Libicki opatrzył pieczęciami tajną registraturę, archiwum podręczne, kancelaryę i inne ubikacye. W gmachu Ratusza, milicya miejska i Wojsko Polskie, a w lokalu tajnej policyi polowej niemieckiej na ul. Wierzbowej. P. O. W. zajęły również archiwa, które Niemcy zniszczyć usiłowali.

Do dnia dzisiejszego Rząd Polski nie ogłosił żadnego komunikatu w sprawie archiwów, które się w jego ręce dostały. Istnieje uzasadniona obawa, iż czynniki polityczne polskie, skompromitowane współpracą swoją z okupantami starać się będą, by archiwa owe nie zostały opublikowane. W interesie jednak Rzeczypospolitej Polskiej, w interesach czystości życia politycznego i nauki polskiej leży ogłoszenie aktów, znajdujących w archiwach.

Wobec powyższego podpisani zapytują Radę Ministrów:

1. Co się stało z archiwami byłych władz okupacyjnych?

2. Co zamierza uczynić Rząd Polski, by archiwa owe zostały ku pamięci i nauce przyszłych pokoleń drukiem ogłoszone?

Warszawa, dnia 12 listopada 1919 r.

SKAZANIE OBSZARNIKÓW ZA NIEDOTRZYMANIE UGODY. Lubelski „Dzień Polski" donosi:

Pomiędzy przedstawicielami Zw. Zaw. Rob. Roln., a właścicielami majątków ziemskich została zawarta umowa, t. zw. Ugoda z 5 kwietnia r. b. Właściciele jednak często niedotrzymywali tych umów, a w szczególności we wschodnich powiatach Lubelskiego.

Jątrzenie służby doprowadziło w kraju do znanych wypadków strejku rolnego w dniach 16 i 17 października.

Dopiero strejki i groza głodu, jako nieuniknione ich następstwo, zmusiły odnośne władze do zajęcia się sprawą zerwania Ugody Lubelskiej.

Mamy do zarejestrowania fakt, który wskazuje (o ile odnośne władze nie ulękną się...), że władze nasze wkroczyły na drogę właściwą.

I tak p. Zaleman, właściciel majątku Dąbrowica, gm. Jasików, pow. lubelskiego, skazany został za przestępstwo łamania Ugody Lubelskiej na 6 tygodni więzienia lub 20 tysięcy (dwadzieścia tysięcy) koron grzywny.

Jeżeli tacy, jak p. Kostrzanowski, z majątku Stężyca pow. Krasnostawskiego, za łamanie ugody i paskowanie; jeżeli tacy, jak p. hr. Poletyło, posiadacz całego klucza, czyniący gwałt niedotrzymaniu ugody Lubelskiej; jeżeli szereg innych gwałcicieli znajdzie się wobec karzącej sprawiedliwości, to wówczas można będzie mówić o częściowem uzdrowieniu zapalnego stanu stosunków rolnych.

NAJMŁODSI POECI POLSCY, „PIKADORCZYCY". Pod tym hasłem odbędzie się w lokalu Kollegium Wykładów Naukowych (Rynek gł. l. 39. II p.) odczyt, dnia 23 bm. w niedzielę o godzinie 7-ej wieczorem.

O życiu i twórczości „Najmłodszych w obecnej dobie, do których zaliczają się pp. Tuwim, Horzyca, Wierzyński, Słonimski, Lechoń, Iwaszkiewicz, Rytard i inni, wypowie referat p. Jarosław Iwaszkiewicz z Warszawy z utworami zaś, szerszym kołom mało znanemi, zapozna nas pani Iza Kozłowska znana i ceniona artystka teatru „Bagatela".

Bilety do nabycia codziennie między 7—8 wieczór w Kollegium Wykładów Naukowych. Rynek gł. nr. 39. II p.

ZBOŻE Z UKRAINY DLA POLSKI. Pisma ukraińskie donoszą, że pierwszy transport zboża zakupionego przez rząd warszawski na Ukrainie wynosi 300 wagonów żyta i pszenicy.

Zapasy te już nadeszły z Ukrainy do stacyi granicznej, mianowicie do Husiatyna.

Pisma ukraińskie donoszą dalej, że rząd warszawski poczynił wielkie zakupy zboża na Ukrainie, gdyż układ z Rumunią o dostawę 20.000 wagonów zboża nie doszedł do skutku z powodu zagranicznej konkurencyi.

ARESZTOWANIA NA SPISZU. Żandarmerya czeska, która ma podobno pozostać na czas plebiscytu na Spiszu i Orawie, dopuszcza się w ostatnich czasach niesłychanych gwałtów i nadużyć. Doniesiono już o aresztowaniu w Łapach Niższych zastępców wójta, sołtysa i p. Wyszmirskiej wraz z 9-letnim synkiem.

Obecnie żandarmerya ta aresztowała w Niedzicy Polaków: Zygmunta Kuczkowskiego i Juliana Bojarskiego z Lubowli, dalej Andrzeja Fabiana Słowika ze Spiskich Włoch, oraz 14-letniego syna jego. Wszystkich odstawiono najpierw do Kiezmarku, a stąd skutych do Koszyc, gdzie mają być postawieni pod sąd wojenny za to, że jawnie oświadczają, iż są Polakami.

ZAMYKANIE SZKÓŁ POWSZECHNYCH W WILNIE. Z powodu braku opału już niektóre szkoły powszechne zostały zamknięte; ten sam los czeka i następne. Z temi samemi trudnościami walczą szpitale, ochrony i kuchnie ludowe. W szkołach dzieją się sceny rozczulające, — naprz. w jednej **dziatwa przyniosła po kawałku drzewa,** prosząc swą „panią", by ta nie zamykała szkoły: „Chcemy uczyć się, i nam, proszę pani, nie zimno". Więc Wilno, „siedzące wśród lasów", jest bez opału; kto do tego doprowadził, warto byłoby zbadać!

Gdy wszyscy marzną, cieszy się **spekulant miejski i wiejski,** biorąc dowolne ceny przy sprzedaży drzewa na... funty i wiązki.

Z UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO. 10 bm. w Wilnie w Uniwersytecie robotniczym przy ul. Gubernatorskiej odbył się inauguracyjny wykład geografii Polskiej, którą prowadzi K. Biernacki. Prelegent rozpoczął wykład od określenia znaczenia znajomości swego kraju i granic państwowych i etnograficznych przez szerokie sfery robotnicze i ludowe. Tę znajomość uważa prelegent za najlepszą gwarancyę, uniemożliwiającą burżuazyi prowadzenie wojen zaborczych pod różnymi hasłami narodowemi i odzyskawczemi. Całość wykładu — jak zaznacza wileński „Nasz kraj" — odznaczała się jasnością i prostotą ujęcia. Nazajutrz odbył się wykład tow. Leona Wasilewskiego, byłego ministra spraw zagranicznych w I-szym gabinecie niepodległej Polski, na temat „Co to jest polityka".

PROCES LEGIONISTÓW CZESKICH. „Deutsche Post" donosi, że w tych dniach rozpoczął się przed sądem dywizyjnym w Pradze proces przeciwko czeskim „legionarzom", którzy w ciągu zeszłego lata zbuntowali się w miejscowości Eisenstein.

W akcie oskarżenia czytamy następujące komplementy pod adresem dzielnych legionarzy: „Najstraszniej hulali oni w Czeskim lesie, plądrując szynki, gwałcąc dziewczęta, napadając na przechodniów i ułatwiając kontrabandę. Była to straszna horda, która w Einsenstein szerzyła korupcyę w życiu prywatnem i publicznem".

Na ławie sądowej zasiadło 32 legionarzy, oskarżonych o bunt i zdradę stanu. Oskarżonych broni aż 34 adwokatów. Sensacyjny ten proces potrwa zapewnie ze 3 tygodnie.

BIERNY OPÓR ROLNIKÓW W CZECHACH. W „Narodnich Listach" omawia dr Nemec opłakane stosunki aprowizacyjne w republice czeskosłowackiej. Przed rokiem po rozpadnięciu się Austryi udało się młodej republice jako tako zorganizować aprowizacyę w kraju. O ileż gorzej przedstawia się sytuacya żywnościowa obecnie, kiedy rolnicy nie myślą oddawać państwu przepisanych ilości zboża i kartofli? Bierny opór rolników przyczynił się był w wysokim stopniu do przyśpieszenia upadku Austryi, a przyszłość i egzystencya Czech zależy również od tego, czy rząd potrafi zmusić rolników do zaprzestania paskarskich metod, zasługujących na miano zdrady stanu.

Wpływowe koła czeskie zdają sobie jasno sprawę z grożącego niebezpieczeństwa. urzędy rozdzielcze pełne są dobrych chęci, ale cóż poradzić wobec zorganizowanego oporu agraryuszy?

OPŁAKANA DOLA. „Głos Wiedeński" donosi: Jak się dowiadujemy, pobierają woźni w Poselstwie (polskiem) i przy Likwidacyi po 600 koron miesięcznie, bez żadnych drożyźnianych dodatków. Dostają na tramwaj 50 koron, gdy tymczasem czterorazowa jazda kosztuje 72 koron. Z czego mają żyć ci biedacy, którzy, nawiasem mówiąc, bardzo gorliwie spełniają swój ciężki obowiązek. Ludzie ci są obarczeni liczną rodziną — i wprost **zagadkowem jest stanowisko władz warszawskich, żądających, by z tej „pensyi" można bodaj nawet w nędzy — wegetować.** Uwzględnić może trzeba, że i woźni w kraju nie mają większej pensyi, ale tam przecie kilo ziemniaków nie kosztuje 6 koron, a kilo masła 150 koron. — Spodziewamy się, **że władze** nasze uznać zechcą anormalność stosunków drożyźnianych w Wiedniu i woźnym Poselstwa i Likwidacyi umożliwią bytowanie przez podwyższenie pensyi lub uchwalenie drożyźnianych dodatków.

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Sobota: (Nowość) „Powodzenie" kom. w 3 aktach St. Tesniego.
Niedziela popoł.: „Głupi Jakób" T. Rittnera.
Wieczór: „Powodzenie" A. Tesoniego.

TEATR „BAGATELA"

Sobota popoł. o godz. 4.: „Panna służąca".
Wieczór o goz. 7 i pół.: „Kobieta bez skazy".
Niedziela popoł. o godz. 4.: „Panna służąca",
Wieczór o godz. 7.: „Dudek".

TEATR POWSZECHNY:

Sobota: „Potasz i Perlmutter".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
Rynek główny. Linia A—B L. 39.

Sobota o godz. 5-tej popoł.: prof. Ludw. Skoczylas: „Kurs literatury powszechnej 19 w.".

O godz. 7-ej wieczorem: prof. Dr. Józef Reiss: „Beethoven" (z ilustr. muz.).

Z życia partyjnego.

BACZNOŚĆ! WDOWY PO POLEGŁYCH W CZASIE WOJNY. W niedzielę 16 listop. o godz. 3 popołudniu odbędzie się zgromadzenie wdów po poległych w sali Kasy chorych, Dunajewskiego 5. I p. prosto z bramy, celem stworzenia organizacyi.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW SZEWSKICH odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godz. 3 popołudniu w sali Stow. Rob., ul. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne!

STARANIEM CENTRALNEGO ZWIĄZKU HANDLOWCÓW i urzędników prywatnych w Krakowie odbędzie się dnia 16 bm. w sali Domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. **Wieczór Moniuszkowski** ze współudziałem WP. Prof. Reissa, prof. Ludwiga, p. Wandy Heindrichówny i prof. Lipskiego. Początek punktualnie o godz. 5 popołudniu. Ceny miejsc wraz z podatkiem gminnym K 6.60, 4.40 i 3.30, bilety do nabycia we filii chemicznej pralni i farbiarni „Wisła", Grodzka 44 i filii „Tęczy", ul. Sebastyana 10, w dniu koncertu przy kasie.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY BUDOWLANI! Kto pragnie otrzymać przydział tytoniu ten musi kartę chlebową złożyć na ręce tow. Bulata, najpóźniej do niedzieli, to jest do dnia 16 listopada b. r.

Łapiński.

ZEBRANIE SEKCYI AKADEMICKIEJ P. P. S. odbędzie się w poniedziałek 17 listopada o g. 7-ej Dunajewskiego 5. oficyny prawe II p.

BACZNOŚĆ CHÓRZYŚCI! Próby chóru odbywać się będą odtąd stale w poniedziałki i piątki w stow. Drukarzy, Rynek gł. 12, III p.

ZABAWĘ TANECZNĄ urządza Stow. personalu pomocy drukarskiej w sobotę dnia 15 listopada w sali Związków robotniczych, Dunajewskiego 5, II. piętro. Wstęp na zabawę 10 koron tylko za zaproszeniami, które wydaje się w poniedziałki, środy i piątki, począwszy od 3 listopada w Stowarzyszeniu, ul. Dunajewskiego 5, III. p. od godziny 6—7 wieczór. Bilety wstępu będzie się sprzedawać na zabawie tylko do godziny 12-tej w nocy.

DO WIADOMOŚCI ROBOTNIKÓW SZEWSKICH. Dyżury w związku szewców odbywają się w poniedziałki, środy. i soboty od godz. 7 do 9 wieczór. W niedzielę rano od 9 do 11 ul. Dunajewskiego 5. III. p.

DO WIADOMOŚCI WSZYSTKICH POMOCNIKÓW FRYZYERSKICH. Związek zawodowy pom. fryzyerskich uchwalił na walnem zgromadzeniu odbytem w dniu 12 października 1919 r. zwołać na dzień 24 listopada 1919 r. Konferencyę zawodową z całej Małopolski i Śląska. Wobec tego Zarząd Związku w Krakowie wzywa już wszystkie zawiązane organizacye jako też pomocników z tych miejscowości, gdzie Związek jeszcze nie istnieje, aby natychmiast podali swe adresy do Związku pomocników fryzyerskich w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, III. p.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzyński. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).